KOBIETA W DOMU I SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 148. **Dodatek tygodniowy do Nr. 8605 z dnia 29. sierpnia 1928.**

Pod redakcją JANINY PELEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 28 sierpnia.

W poprzedniej naszej pogadance poruszyliśmy problem, jakie podstawy materjalne winno mieć małżeństwo, aby mu można było wróżyć jeśli już nie świetne, to przynajmniej nie fatalne horoskopy na przyszłość. Obecnie zamierzam przypatrzeć się wraz z Wami Miłe Panie temu problemowi dokładniej, bardziej zbliska.

Już poprzednio zgodziłyśmy się, że aby małżeństwo z punktu widzenia praktycznego mogło być zawarte bez obawy poważnych konfliktów życiowych, winno mieć bezwarunkowo zapewnione minimum egzystencji. Gdzie tego zabezpieczenia niema, jest karygodną lekkomyślnością zawierać małżeństwo. I tu znowu rozsądek i uczciwość nakazują zdać sobie jasno sprawę z sytuacji: — czy dane warunki pozwalają spodziewać się po dłuższym, czy krótszym przeciągu czasu takiej poprawy finansowej, że będzie można na niej ugruntować egzystencję, czy też widoków takich niema. W pierwszym wypadku, jeśli istnieje wzajemna skłonność i harmonja, należy uzbroić się w cierpliwość i czekać. Taki okres wyczekiwania jakkolwiek zapewne przykry dla dwojga ludzi, pragnących jak najrychlejszego połączenia, nie jest pozbawiony także stron dodatnich. Jest on niejako ogniową próbą trwałości uczucia, daje sposobność dokładniej poznać się wzajemnie, zniwelować te przeciwności charakteru i upodobań, które mogłyby zagrażać szczęśliwemu pożyciu małżeńskiemu, — nauczyć się wzajemnie uzupełniać,

W wypadku drugim zdrowy rozsądek powiada, że niema celu przedłużać życia pragnień, które nie mogą być urzeczywistnione. Wtedy jedynie wskazane jest, jak najwcześniej oderwać serce od marzeń, które muszą pozostać tylko mrzonkami, przezwyciężyć skłonność, zanim ona zanadto silnie ogarnie naszą istotę. Jakkolwiek takie wyrzeczenie się wymaga częstokroć bolesnej walki wewnętrznej, to jednak pozwolę sobie na twierdzenie, że nie wierzę, aby dochodziło ono aż do miary tragedji, jeśli taka rewizja skłonności i warunków jej zrealizowania dość wcześnie zostanie podjęta. Bo o ile w całej pełni wierzę w potęgę miłości, to przyznaję, że na punkcie miłości na śmierć i życie od pierwszego spojrzenia, jestem zdecydowanym niedowiarkiem.

Zapewne, że pociąg wzajemny może się objawić bardzo silnie od pierwszej chwili poznania, ale nie jest to jeszcze to uczucie, które ogarnia bezapelacyjnie całą naszą istotę i za żadną cenę wyrugować się nie da.

Jeśliby w ślad za takiem silnem pierwszem wrażeniem nastąpiła refleksja, powołanie trzeźwego rozumu na arbitra, czy temu pociągowi wolno dać folgę, zaś w razie negatywnego wyroku wyciągnięto należyte konsekwencje, to jest nie kontynuowano stosunków, mogących przynieść tylko ból i rozłąkę, to obeszłoby się tak dla jednej jak dla drugiej strony bez tragedji.

A teraz z kolei zastanówmy się nad tem, jakie są najzdrowsze podstawy materjalne małżeństwa. Tu trzeba przyznać, że mimo równouprawnienia zawodowego kobiet, najbardziej normalnie przedstawia się stosunek taki, że mąż dostarcza środków materjalnych na utrzymanie domu, żona zaś jest zarządczynią i szafarką tego kapitału, przynosi swoje staranie i swoją pracę organizacyjną. Nie wyklucza to zapewne sukursu ze strony żony, czy to w formie jakichś rent od majątku, czy w formie jej zarobków osobistych. Jednakowoż bezwzględnie zdrowy jest tylko taki stosunek, gdy dochody męża zasadniczo mogłyby wystarczyć, choćby z pewnemi ograniczeniami, na utrzymanie domu, gdyby tamte inne źródła zawiodły.

Nad tem powinny się zastanowić te kobiety, które pracują samoistnie w jakimś zawodzie. Trzeba sobie powiedzieć bez fałszywych aspiracyj emancypacyjnych, że praca poza domem kobiety zamężnej nie jest postępem społecznym, ale niedomaganiem finansowem ustroju społecznego, tkwiącem w tem, że w obecnych warunkach bardzo często mąż nie może zarobić tyle, aby mógł dostatnio utrzymać rodzinę.

Zasada, że miejsce żony jest w domu, jednak i dziś nie straciła swojej racji, a zawodowa praca kobiety zamężnej jest czemś anormalnem, niewskazanem, zwłaszcza jeśli nie ma się tu do czynienia z wyjątkowo naprawdę uzdolnioną lub wyszkoloną intelektualnie stojącą jednostką, której praca dla społeczeństwa ma rzeczywiste walory oraz jest szczególniej intratna. Mam tu na myśli utalentowane lekarki, profesorki, kobiety oddające się poważnej pracy naukowej itp,

Uważam za rzecz naturalną, że takiej kobiety małżeństwo nie powinno pozbawiać indywidualności, by byłoby to ze szkodą i dla niej samej i dla społeczeństwa. Lecz i tu kwestja utrzymania domu powinna być jasno postawiona.

Nie byłoby zdrowem, gdyby kobieta w takim wypadku pokrywała albo zupełnie, albo w przeważnej części wydatki domowe. Takie korzystanie mężczyzny z zarobków żony dla utrzymania siebie i rodziny, byłoby czemś niemoralnem, czemś poniżającem go w oczach własnych i w oczach bony i świata. Mężczyzna nie może być tylko mężem pani doktorki, czy profesorki. Powinien mieć stanowisko równorzędne i powinien pokrywać co najmniej dwie trzecie wydatków domowych. Nie wolno mu, jeśli chce zachować dla siebie samego szacunek, pozwalać żonie na utrzymywanie domu, obracając swoje dochody na własną tylko osobę, na rozrywki i rzeczy luksusowe.

Raczej przeciwnie dochody żony mogą być użyte na rzeczy zbędne, na korzystanie z rozrywek kulturalnych, teatry, koncerty, wyjazdy letnie, wycieczki itp.

Kwestja rozdziału obowiązków materjalnych powinna być w takiem małżeństwie omówiona i ustalona naprzód bez fałszywego wstydu i sentymentalizmu.

Abstrahując od powyżej omówionych wypadków, gdzie kobieta wykonuje rentowny fach, jest naprawdę samoistnym przeciwnikiem, przeważnie do pracy zawodowej zmusza kobiety potrzeba zapewnienia sobie egzystencji,, jest to poprostu, najczęściej licho płatna, praca dla chleba.

Jeśli w takich warunkach pracująca kobieta zamierza wyjść zamąż i dalej pozostać na posadzie, to powinna naprzód również na trzeźwo, wraz ze swoim przyszłym z ołówkiem w ręku uczynić dokładny rachunek. Pierwszą podstawą tego rachunku będzie, co już podkreśliłam kilkakrotnie, czy dochody męża wystarczą choćby na najskromniejsze utrzymanie domu. Gdy ten pierwszy obrachunek wypadnie potwierdzająco, trzeba obliczyć, czy zarobek żony przynosi tyle, że opłaci się przy uwzględnieniu tej okoliczności, że wydatki domowe będą zapewne większe jeśli pani w domu nie będzie, a gospodarstwo opierać się będzie na służącej. Należy przytem nie zapominać, że w domu, w którym brak przez cały dzień troskliwej ręki i troskliwej myśli pani i gospodyni, nigdy nie panuje taka prawdziwie miła, prawdziwie ciepła atmosfera, że zakradają się doń zawsze zaniedbania i obcości, że zwłaszcza gdy są dzieci, odczuwać one muszą brak opieki matczynej. Nie wolno także zapomnieć o tym fakcie, że takie łączenie w jednej osobie pracy zawodowej i obowiązków gospodyni jest nader absorbujące i tylko wyjątkowo silna konstytucja fizyczna i moralna może temu bez szkody dla siebie i bez szkody dla domu podołać.

Dlatego w naradzie takiej przedślubnej bardzo poważnie powinna być rozważona aktualność zrezygnowania z zarobku zawodowego żony. Jakkolwiek jednak wypadnie ta decyzja, zawsze musi ona być brana pod uwagę pod tym kątem widzenia, że podstawy materjalne domu nie powinny zostać zachwiane na wypadek, gdyby przybytek w rodzinie lub też choroba nie pozwoliły kobiec'y nadal pracować zawodowo.

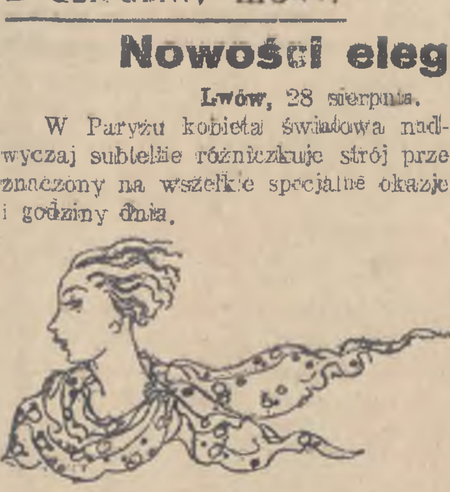
J. P.

Z dziedziny mody.

Nowości eleganckiej toalety.

Lwów, 28 sierpnia.

W Paryżu kobieta światowa nadzwyczaj subtelnie różniczkuje strój przeznaczony na wszelkie specjalne okazje i godziny dnia.



Fantazyjna chusteczka na ramiona.

W mniejszych środowiskach, gdzie należy się więcej kierować względami praktycznymi, zróżniczkowanie to nie jest tak wyraźne. Niemniej granica dość wyraźna dzieli skromną suknię przedpołudniową, praktyczną, od sukien wizytowych, które obejmuje się ogólnem mianem popołudniowych. Pod to pojęcie podpadają wszystkie toalety nieco strojniejsze od skromnych sukienek codziennych, nie zaś tak strojne, jak toalety wieczorowe.

Bądź co bądź taka suknia popołud-



Elegancka torebka z srebrnej mory z nowym fermoarem.

niowa może tak samo służyć do teatru lub na koncert, jakoteż na przyjęcie wieczorne. Głównem odróżnieniem jej od toalety wieczorowej są długie rękawy i skromne wycięcie przy szyji. Poza tem mniej strojne jest także przybranie.



Suknia popołudniowa z crepe reversible z efektem strony matowej i lśniącej. Modna miękka szarfa nadaje toalecie cechę nowości.

Pomimo tych ograniczeń nowe suknie popołudniowe odznaczają się wielkim wdziękiem i estetyką. Można do nich zastosować ozdoby z haftów, jednakowoż trzeba pamiętać, aby nie było ich zawiele. Wdzięczne szarfy, kokardy i chusteczki z materjałów wzorzystych lub gładkich, stanowią główną ich ozdobę, ożywiają toaletę nowymi tonami barw i rozmaitością linji.

Nowością jest używanie chusteczki, której siedzibą dotychczas było obramienie szyji, także jako fantazyjnej opaski no biodrach. Przypomina to wdzięk hiszpańskiej tancerki i szczególniej dla młodocianej, smukłej postaci, jest nader korzystną nowością.

Co do materjałów to nadal stosuje się w wysokim stopniu dwutonowość nietylko w barwie, ale i w połysku. Kontrastowy efekt jedwabiu i aksamitu wyzyskuje się obecnie w bardzo szerokiej mierze. Niemniej dwustronne materje, kombinowane stroną matową i świecącą, bardzo szczęśliwie a dyskretnie ożywiają toaletę. Jasna chusteczka lub szarfa bardzo ładnie odświeża ciemny materjał sukni. Często stosowanym efektem jest zahaftowana bluzka do spódniczki gładkiej z tego samego materjału.

Nowością bardzo charakterystyczną dla nowego sezonu jest wprowadzenie staniczka wciętego z krótkim stanem. Taki staniczek zahaftowuje się lub przybiera haftem, spódniczka zaś doń bywa gęsto marszczona i szeroka, przeważnie o nierównej długości dolnego obwodu, co nadaje toalecie i jej właścicielce pikanterji i wdzięku.

Nie można jednak zapominać, że tego rodzaju skrócona talja nadaje się tylko dla osób smukłych, nie może zaś być bezkarnie zaadaptowana przez panie korpulentniejsze. Przy średniej tuszy maskuje się bujniejsze kształty wielką obfitością materjału na spódnicy, tak, że nowa toaleta w tym stylu zaczyna przypominać modę z czasów cesarzowej Eugenji.

Cała pociecha dla pań dalekich od idealnej smukłości jest w tem, że obecnie minęły czasy wyłącznego i jednego kierunku mody. Żaden rodzaj nie jest jedynie uprawnionym. Powinny z tego korzystać panie o pełniejszych kształtach i nie troszcząc się o to, aby stosować się w swem ubraniu do „dernier cri”, wybierać dla siebie toalety o linjach prostych, które stanowczo zawsze wydłużają i wysmuklają sylwetkę.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Choroba czy złe wychowanie?

Co warto wiedzieć o czkawce i ziewaniu.

Lwów, 28 sierpnia.

Jest rzeczą pewną, że żadna z przypadłości fizycznych nie należy do przyjemności.

Niezawodnie przykrą rzeczą jest mieć zepsuty żołądek, czy ból głowy lub zębów. Ale w każdym razie są to dolegliwości których przyczynę znamy, które trwają przez pewien czas i po pewnym czasie ustają.

Ale bywają innego rodzaju objawy, które na pozór niewinne, dają się jednak przykro odczuwać raz dlatego, że nie zdajemy sobie jasno sprawy, skąd pochodzą, powtóre, że zjawiając się nagle i niespodziewanie wprowadzają nas często w zażenowanie, bo w towarzystwie bywają zazwyczaj osądzane jako oznaki złego wychowania i braku kultury.

Do takich objawów należy czkawka i ziewanie. Jedno jak drugie robi, jak wiemy, na otoczenie fatalne wrażenie.

Bezwątpienia, jeśli tak jeden jak drugi objaw występuje sporadycznie bez poważniejszej przyczyny, może być opanowany wolą i na czas stłumiony. Jednak nie zawsze czkawka lub ziewanie jest sprawą tak niewinną, często jest ono tylko zewnętrzną oznaką procesów chorobowych, których lekceważyć się nie powinno.

Poznanie przyczyny tych objawów pozwoli łatwiej stłumić je w wypadku pierwszym, skorzystać z nich jako z ostrzeżenia w drugim.

Czkawka jako akt mimowolny jest wywołana skurczami osierdzia i przechodzi niekiedy w chroniczne, bardzo uporczywe i przykre cierpienie. Bardzo często jest czkawka objawem nerwowym, który występuje szczególniej po gwałtownych wzruszeniach psychicznych. Taka histeryczna czkawka bywa nieraz bardzo uporczywa, lecz bywa także natury innej, gdy jest wywołana przez organy, sąsiadujące z osierdziami, występuje mianowicie szczególniej często przy zaburzeniach żołądkowych, a także przy zapaleniu opłucnej. Czkawka może również powstawać w związku z zaburzeniami mózgowymi lub stosu pacierzowego, wskutek oddziaływania tych ognisk chorobowych na nerw dochodzący do osierdzia. Na takie podrażnienie nerwu osierdzia wskazuje także czkawka, występująca przy grypie.

Gdy niema poważniejszej przyczyny chorobowej, czkawka przechodzi sama przez się. Istnieją też rozmaite, ogólnie znane sposoby dla powstrzymania tego żenującego objawu. Najskuteczniejsze bywa wstrzymanie oddechu lub wypicie szklanki zimnej wody. Tak że nagle przestraszenie jakimś niespodziaym okrzykiem, lub uderzeniem chorego sprowadza ustanie czkawki.

Niektórzy twierdzą, że skutecznie działa nieruchome wpatrzenie się w jakiś błyszczący przedmiot, np. w trzonek noża.

Przy nerwowej czkawce jest wskazane żywe zajęcie czemś uwagi chorego, a także leczenie suggestją lub hypnozą.

Jeżeli czkawka jest spowodowana cierpieniem organicznem, to poza leczeniem chorego organu, (żołądka, opłucnej itp.) stosuje się środki uspokajające. Również bywa stosowane oddziaływanie na nerw osierdzia za pomocą prądu elektrycznego.

Mniej powszechnie jest wiadome, że i ziewanie może być objawem chorobowym zazwyczaj. Przypisuje się je znużeniu lub znudzeniu i potępia się ostro, jeśli ktoś pozwoli sobie na ziewnięcie w towarzystwie. To też staramy się usilnie opanowywać ziewanie jeśli nie jesteśmy sami, zaś w tym ostatnim wypadku pozwalamy sobie na nie z całą przyjemnością. Przyczynia się do tej satysfakcji rozpowszechnione mniemanie, że ziewanie jest zdrowe, jako równoznaczne z głębokiem oddechaniem. Bliższe bodźce wewnętrzne, sprowadzające ziewnięcie, nie są jeszcze dokładnie zbadane i przedstawiają kwestję sporną. Większość badaczy przyjmuje zasadę, że jest to akt, do którego impuls wynhodzi z systemu nerwowego. Ponieważ zaś ziewanie występuje przy tego rodzaju stanach jak znużenie, nudy lub głód, można przyjąć, że impulsy te mają związek z psychiką.

Ludzie nerwowi, szczególniej zaś skłonni do histerji, ziewają nieraz ustawicznie i zdarza się często, że działa to zaraźliwie na otoczenie, tak, że całe towarzystwo zaczyna niepowstrzymanie ziewać.

Takie nerwowe ziewanie może być bardzo żenujące, to też należy się starać, aby się go pozbyć. Przy dobrej woli i wytrwałości nie jest zazwyczaj zbyt trudne. Bardzo dobry skutek osiąga się przez codzienne systematyczne ćwiczenia oddechowe. Niemniej należy tu stosować autosuggestję: nakazem woli nie pozwolić sobie na ziewanie.

Niekiedy jednak ziewanie jest objawem chorobowym. Występuje ono przy znacznej utracie krwi, przy udarach mózgowych, anemji, migrenie i wogóle w wypadkach niedostatecznego lub nieregularnego dopływu krwi do mózgu. Wtedy ustaje wraz z usunięciem przyczyny. Są to jednak wypadki niezbyt częste, dlatego w zasadzie, jeśli wystrzegamy się ziewania, to głównie z obawy, aby nie uważano nas za ludzi źle wychowanych.

Alfa.

Mały fejleton.

Gdy kończą się piękne dni wakacyjne.

Lwów, 28. sierpnia.

Dwa miesiące wakacyjne, dni nieograniczonej, niczem nie krępowanej swobody w umyśle i sercu dziecka wydają się czemś, co będzie trwać wiecznie, co nigdy się nie skończy... A oto w tę pełnię radości życia, złotej wolności, wkrada się cień. Rzuca go data kalendarzowa, z poza której nagle wysuwa się budynek szkolny.

I chylą się jasne i ciemne główki jakby na nie spadło nagle ciężkie brzemię... I zrozumieć nie mogą, skąd to się wzięło, jakim sposobem, po wczorajszej swobodzie, dziś już zaraz zrana trzeba z pospiechem i przymusem pakować do szkoły książki i zeszyty, przełykać czemprędzej śniadanie i pędzić do szkoły, zasiadać w ciasnych ławkach dusić się w czterech ścianach.

Jakby kto odciął ten piękny swobodny czas wakacyjny od tego nowego życia pracy i nauki, jakby kto ptaka, bujającego na wolności, zamknął odrazu z powrotem do klatki, jakby po pełnej jasności zapanowała głęboka noc.

Czy dzieci nasze muszą w tak przykry sposób odczuwać powrót do nauki szkolnej? Sądzę, że nie... A jeśli tak jest, to nasza, to dorosłych w tem wina.

W mocy naszej leży dzieciom to przejście ułatwić, uczynić im je nawet pożądanem. Tylko trzeba te młode duszyczki ująć miękką, łagodną dłonią i podprowadzić je naprzód już myślą tam, gdzie się po niejakim czasie znajdą z całą swą istotą fizyczną.

Gdybyśmy już tak niejaki czas przed skończeniem wakacyj zaczęli kierować uwagę dziecka na szkołę, zapytywać o kolegów czy koleżanki, nauczycieli i nauczycielki. Nie wprost nie widocznie, ale tak, aby to dziecko samo wróciło do zainteresowań, których szkoła z pewnością nie mało nastręcza... Tylko trzeba w to koło wprowadzić tok jego myśli, a pójdzie ono już po nich chętnie, obudzi się w dzieciach chęć powrotu do pisania? A gdyby tak jakiś podarek pobudził jeszcze radosne zacku pewna tęsknota do tego życia szkolnego, które ma przecież wiele, bardzo wiele powab. Dowodem tego jest, że młodzież po ukończeniu szkół opuszcza z żalem te mury, w których spędziła szereg lat, że czasy szkolne przez całe życie wspomina się najmilej.

Trzeba więc tylko umiejętnie i w odpowiednim czasie obudzić na nowo w dziecku zainteresowanie szkołą, wysunąć ją znów na jego horyzont, by się zbliżało jak obraz jasny, ciszą marzenia ubarwiony.

I jak to zrobić?

Gdyby tak na kilka dni przed rozpoczęciem kursu zachęcić dziecko do uporządkowania swych objektów szkolnych, półek na książki, zeszytów, przyborów do pisania? A gdyby tak jakiś podarek interesowań? Nowy kałamarz, piórnik lub coś podobnego, coby się chciało jak najprędzej już używać, pokazać towarzyszom?

Takie przygotowanie sprawi, że dziecko pierwszego dnia szkolnego nie będzie oczekiwało jako dnia sądu, ale przeciwnie z radością i niecierpliwością. Przywitanie z kolegami czy koleżankami dopełni tej radości, a jeśli jeszcze rozumny nauczyciel czy nauczycielka mieć będzie na pamięci, że dzieciom przybyłym w te mury z słonecznych pól, z słonecznej swobody wakacyjnej, nie należy ukazywać szkoły pod postacią smoka, który je chce pożreć, jeśli potrafi im i te ściany szkolne rozjaśnić serdecznem ciepłem, zrozumieniem i odczuciem tych młodych duszyczek, to powrót do szkoły będzie radosny, a cały rok szkolny rozjaśniony światłem wzajemnego porozumienia.

An-ka.